

## **Colonia, reż. F. Gallenberg, Niemcy 2015**

Najnowsza produkcja młodego niemieckiego reżysera Florian Gallenberga – autora krótkometrażowego obrazu pt. *Quiero ser (I want to be...)* nagrodzonego w 2001 r. Oscarem – była przede mną długo wyczekiwana. W czasach wszechobecnej fascynacji wyjątkowo uzdolnionymi postaciami z wydawnictwa Marvel i pozornie skomplikowanymi mężczyznami pokroju Christiana Greya, zdarza się możliwość obejrzenia czegoś wymykającego się obowiązującym kanonom i modom.

C

*olonia*

, opowieść oparta na prawdziwych wydarzeniach, odkrywa fakty obce większości współczesnych Europejczyków.

Salvador Allende, chilijski prezydent w latach 1970-1973, polityk z ramienia lewicowej koalicji *Unidad Popular*

, zostaje obalony w wyniku brutalnego wojskowego zamachu stanu mającego miejsce 11 września 1973 r., w rezultacie którego władza przechodzi w ręce dyktatora i generała Augusto Pinocheta na kolejnych 17 lat. W tym miejscu zaczyna się właściwa akcja filmu poprzedzona krótkim przybliżeniem miłosnej historii dwojga bohaterów – młodej stewardessy Leny (w którą wciela się znana z serii filmów o czarodzieju Harrym Potterze Emma Watson) i jej chłopaka Daniela – uzdolnionego fotografa i aktywisty wspierającego prezydenta Allende (w tej roli znakomity Daniel Brühl). W trakcie puczu wojskowego mężczyzna zostaje aresztowany i osadzony w Colonii Dignidad (hiszp. Osada Godności; dokładniej La Sociedad Benefactora y Educacional Dignidad, a obecnie Villa Baviera) położonej w południowym Chile, która stanowi główne miejsce akcji filmu.

Wiek XX wiązał się z postępem cywilizacyjnym. Odkrycie DNA, wynalezienie antybiotyków i Internetu, loty kosmiczne, a nawet osiągnięcia w dziedzinie energii atomowej sprawiły, że więzienie, torturowanie i mordowanie ludzi w zamkniętej osadzie, ogrodzonej drutem kolczastym, prowadzonej przez nazistę sekty okulistycznej, wydaje się niemożliwe.

Tym, co szokuje w tej historii najbardziej, jest to, że przeprowadzane w osadzie tortury zlecane były przez DINA (Dirección Nacional de Inteligencia) – wojsko podporządkowane Pinochetowi. Paul Schäfer, imigrant oskarżony wcześniej o pedofilię, dopuszczał się molestowania 26 chłopców przebywających w Colonii, której mieszkańcy traktowali go jak guru. Oprócz represji stosowanych przez byłego członka Hitlerjugend, w fabule pojawiają się sceny ukazujące akty uwielbienia przewodnika duchowego, które budzą zgorznienie, prezentując demoralizację tego elitarnego środowiska. Ta wybrana jednostka o narcystycznej osobowości, w którą wciela się niebanalny Michael Nyqvist, szokuje i zadziwia siłą i słabością zarazem. Osadzeni podzieleni są wedle płci na dwa obozy ze względu na surowy i groźący brutalną śmiercią zakaz kontaktów na tle seksualnym. Członkowie sekty (zmuszani do zażywania narkotyków) wypełniają polecenia przyzwyczajonego do dyscypliny Schäfera nazywanego dobrym pasterzem Piusem, który posiada władzę absolutną.

Sielankę przerywa przyjazd zdesperowanej kobiety, która wyrusza samotnie do Colonii Dignidad, poddając się panującym w niej prawom, aby odnaleźć ukochanego. Przekroczenie

progu osady sprawia, że wyjście z niej staje się niemożliwe, a to, co główna bohaterka zastaje na miejscu, przechodzi najsmielsze oczekiwania. Specyficzny obszar, którego mieszkańcy ubrani w bawarskie stroje uśmiechają się i śpiewają pieśni ludowe, okazuje się piekłem na ziemi.

Maltretowany psychicznie i fizycznie Daniel traci nadzieję na ucieczkę, udając chorobę psychiczną, która nastąpiła w wyniku doznanej traumy i tortur elektrycznych. Symulowana aberracja okazuje się sposobem na poznanie sekretów tego toksycznego środowiska, będąc jednocześnie jedynym sposobem na przetrwanie. Wyjątkowe oddanie i skłonność bohaterki do poświęcenia w imię miłości budzi podziw, nie wprowadzając jednocześnie męczącej widza przesadnie sentymentalnej atmosfery. Warto zwrócić uwagę na to, że materiały promocyjne obrazu Gallenberga prezentowały piękną twarz aktorki młodego pokolenia. Widz wielokrotnie może zatracić się w jej brązowych oczach, jednak szczególne zainteresowanie budzi wyjątkowo realistyczna kreacja Daniela Brühla, którego cierpienie wydaje się opanowywać każdy centymetr ciała i najskrytsze zakamarki umysłu. Ucieczka oraz pragnienie ujawnienia naruszeń, jakich dopuszcza się chilijska policja, stają się głównymi celami dwojga bohaterów, którzy każdego dnia przeżywają koszmar na jawie. Osobom chętnym poznania wnętrza osady polecam dwa filmy dokumentalne: *Los niños de Paul Schäfer* (z hiszpańskiego – *Dzieci Paula Schäfera*)

oraz

*Colonia Dignidad*

z 2006 r. Drugi z przywołanych obrazów mówi o obozie porównywanym, nie bez przyczyn, do Auschwitz.

Jeszcze przed rozpoczęciem zdjęć w środowisku filmowym rozgorzała dyskusja o tym, jak zepsute amerykańskie środowisko Hollywood usiłuje przeobrazić postać prezydenta Allende w narodowego bohatera Chile. W polskim kręgu – nieprzychylnym komunistycznemu prezydentowi, zniechęconym do tego filmu, a także pamiętającym PRL – słychać liczne głosy zdecydowanie popierające działania współpracującego z Niemcami Pinocheta, którego rzekomym celem było oczyszczenie chilijskich ulic z uzbrojonych i niebezpiecznych komunistów. Wszystkim tym, którzy uważają, że (mimo wszystko) faszystowski przywódca junty wojskowej miał święte prawo do podejmowania radykalnych kroków w imię wprowadzenia nowego porządku, radzę, aby swoją opinię sformułowali powtórnie po seansie *Colonii*. Przypomnę tylko, że Osadę Godność można traktować jako swego rodzaju obóz koncentracyjny, których ówczasie na terenie Chile było znacznie więcej. Z rozkazu generała główne stadiony, z których największym był Estadio Nacional de Chile w stolicy (Santiago), zostały przeobrażone w miejsca zagłady. Być może działaniom dyktatorskim przyświecała piękna idea, ale czy w jej imię można bezkarnie więzić, torturować, wykorzystywać i mordować? O ile argumenty dotyczące traktowania w ten sposób mężczyzn stanowiących zagrożenie mogłyby kogoś zadowalać, o tyle trudno jest mi uwierzyć w polityczne zaangażowanie molestowanych wówczas chłopców. Przyzwolenie społeczne dla tego rodzaju postępów, wśród których wymienić należy również przeprowadzanie na więźniach różnego rodzaju eksperymentów – bez względu na to, kogo one dotyczą – budzi we mnie największe obawy. *Colonia* jest jednym z tych obrazów, które na długo zapadają w pamięć i zostawiają widza z przemyśleniami na temat prawdziwego znaczenia godności człowieka. Ta wyjątkowa produkcja z 2015 r. pokazuje, w jaki sposób wykorzystuje się religię do osiągnięcia własnych celów, zatruwając myśli osób w swoim otoczeniu, co – jak dobrze wiadomo – zdarza się również we współczesnych czasach. Fascynujące kreacje aktorskie, realistyczna i budząca niepokój

sceneria, dobrze dopasowana i oddająca klimat muzyka, stale narastające napięcie, a także możliwość poznania długo ukrywanej i niewygodnej prawdy. Jednym słowem – warto.

Jesica Woźniak